

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Wiarę przeżywamy we wspólnocie wierzących. Tam ona żyje, dojrzewa, tam przynosi owoce.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Przygoda ze Słowem

Czy Pismo Święte to księga zapomniana przez młodych? Choć szkolna podstawa programowa wymaga znajomości tylko kilku jego fragmentów, to są uczniowie, którzy mają ambicję, aby o Księdze Życia dowiedzieć się dużo więcej i czytać ją bardziej wnikliwie.

Okazją ku temu jest Ogólnopolski Konkurs Wiedzy Biblijnej organizowany co roku przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”. Biorą w nim udział uczniowie szkół ponadpodstawowych, którzy mają za zadanie wgłębić się w treść ksiąg biblijnych – w tym roku Księgi Sędziów i Dziejów Apostolskich. Pierwszy etap rozgrywa się w szkołach, gdzie wyłania się trzech najlepszych uczestników, biorących następnie udział w etapie diecezjalnym.

W naszej diecezji odbył się on 18 kwietnia w gmachu Akademii Kultury Społecznej i Medialnej. Wzięło w nim udział 50 osób z 25 szkół średnich z całej diecezji. Wśród nich znaleźli się uczniowie I Liceum



Młodzież z Chełmna zajęła wysokie miejsca w etapie diecezjalnym

Ogólnokształcącego w Chełmnie: Jakub, Alicja i Michalina, którzy zajęli w nim kolejno: I, III i V miejsce.

Biblia do najłatwiejszych lektur nie należy, dlatego udział w konkursie wymagał sporych przygotowań. – Było to skomplikowanym procesem – mówi Michalina. – Podczas spotkań z katechetą omawialiśmy tekst wersekt po wersecie, rozmawialiśmy o kontekście i znaczeniu istotnych fragmentów, aby jak najlepiej je

zapamiętać. Jakub dodaje: – Przeczytałem kilka razy cały tekst, przypisy do niego, komentarze i wprowadzenia. Wszystko po to, aby zapamiętać jak najwięcej szczegółów, które mogą się przydać na teście konkursowym.

Konkurs pozwala nie tylko na poznanie się z ciekawymi (a czasem wstrząsającymi) historiami biblijnymi, lecz także na osobiste refleksje, kształtujące chrześcijańskie postawy życiowe. Komentując jedną ze scen, Michalina mówi: – Jest to historia zawiła moralnie, ale pokazująca, że należy przebaczać i zawsze dbać o bliźnich, niezależnie od tego, co zrobili. Dla Jakuba najciekawszą była historia Gedeona, kiedy wbrew ludzkiej logice zmniejszył na polecenie Boga liczebność wojowników walczących z Madianitami do 300 osób, co poskutkowało zwycięstwem w bitwie. – Trzeba zawsze słuchać Boga – podsumował Jakub.

Przed laureatami, wśród których oprócz Jakuba i Alicji jest jeszcze Iłona z I LO w Grudziądzu, ostatni etap zmagania, czyli finał konkursu, który odbędzie się w dniach 10-11 czerwca w Niepokalanowie. Jak wskazują, oprócz oczywistej kwestii rywalizacji o podium doceniają też walor towarzyski takich spotkań: – Bardzo chętnie poznam innych wierzących młodych ludzi, którzy razem ze mną będą wspólnie przeżywać tę przygodę – mówi Alicja.

Zaangażowanie i ambicja młodzieży może być dla każdego zachętą, aby z treścią Słowa Bożego zaznajamiać się nie tylko podczas liturgii, ale też w ramach osobistej lektury, która może odkryć przed nami wiele skarbów ukrytych w Piśmie Świętym. **n**

Ks. DOMINIK KABACZYŃSKI



Ks. Dominik Kabaczyński

Młodzie z całej Polski stanęli w konkursowe szranki



Bartłomiej Górski

Warto było zwiedzić ten niezwykle kraj

Śladami gruzińskich chrześcijan

Co pielgrzymów z Gostkowa i z kilku innych parafii zadziwiło podczas pobytu w Gruzji? Jakie zachowania mieszkańców skłaniały do refleksji?

KAMILA WILCZYŃSKA

Opisując ten tygodniowy pobyt w połowie kwietnia, można było skupić się na mówieniu o miejscach, które odwiedzaliśmy, zapierających dech w piersiach widokach, różnorodności w kulturze i życiu Gruzinów, łaźniach siarkowych,

ubraniach wieszanych nad ulicą na linach rozciągniętych między blokami, przeszlonych wieżowcach w Batumi i niespotykanych większości z nas dotąd toaletach.

Nieziemskie widoki

Można byłoby wiele napisać o Tamadzie wznoszącym toasty na gruzińskich suprach, przysmakach lokalnej kuchni, wyjaśniając różnicę między chaczapuri a chakapuli czy zachwycać się smakiem wina z winorośli uprawianych na

dziesiątkach tysięcy hektarów w rejonie Kachetia.

W tym miejscu jednak chciałbym skupić się na przeżyciach duchowych, przemyśleniach dotyczących wiary, które dotykały każdego z nas i stawały się tematem do rozmów i wymiany doświadczeń.

Pierwsi apostołowie

Gruzja jest drugim krajem na świecie (po Armenii), który przyjął chrześcijaństwo jako swoją religię państwową. Dwadzieścia lat przed Cesarstwem Rzymskim i ponad sześćset lat przed chrztem Polski. Odwiedzaliśmy świątynie świadczące o ciągle żywym kulcie tych świętych, którzy przyczynili się do rozwoju religii chrześcijańskiej na gruzińskiej ziemi. Święta Nino – ta, która przyniosła Gruzji wiarę w Chrystusa, a związując swoimi włosami gałązki winorośli, stworzyła krzyż, który do dziś jest najważniejszym symbolem kraju. Święty Jerzy – patron Gruzji, którego krzyż jest motywem gruzińskiej flagi. Silny jest tu również kult św. Andrzeja, głoszącego Dobrą Nowinę na tych terenach już w I wieku naszej ery.



Ks. Paweł Borowski/Niedziela

Chrześcijaństwo bardzo szybko dotarło do Gruzji

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska

Agata Pawluk

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Już samo wejście do świątyni mogło skłaniać do refleksji. Tym, co na samym początku zwróciło naszą uwagę, był ubiór. Tu żadna z pań nie weszła do środka, nie mając chusty na głowie i długiej spódnicy. I chociaż za pierwszym razem wydało to się nam rzadko spotykane, to już z każdą kolejną świątynią chusta na głowę stała się nieodłącznym elementem ubioru. I nie chodziło tylko o szacunek do kultury kraju, w którym się znaleźliśmy. Czy przez stosowny ubiór nie oddajemy też szacunku samemu Jezusowi? Można mieć wrażenie, że w naszym kraju o tym zapomnieliśmy i nie przywiązujemy wagi do tego, że strój, który wybieramy, idąc do kościoła, powinien być godny i pokazywać nasz szacunek do miejsca naszego spotkania z Bogiem.

Odczytywanie znaków

Każda świątynia prawosławna to ikony. Złożone, wysadzone kamieniami, bogate w symbole opisujące historie świętych na nich umieszczone, pisane na specjalnie oszlifowanej desce. Wchodziliśmy do świątyni, robiliśmy zdjęcia, zachwycając się ich pięknem. Myślałem, że wielu turystów odwiedzających świątynie nie zwróciło uwagi chociażby na to, że ikonostas w każdej z nich ma elementy, które zawsze się pojawiają. Wyjaśnił nam to podczas homilii ks. Leszek, duchowy opiekun: – Zawsze po prawej stronie od wrót jest ikona z Chrystusem, obok ikona świątynna, a po lewej ikona z Matką Bożą, a tuż za nią ta, która przedstawia świętego czczonego w danym regionie. Patrzyliśmy, lecz nie widzieliśmy. Przechodziliśmy z podziwem, lecz wcześniej nie zwracaliśmy na to uwagi. Czy nie mamy czasem tak w życiu, że nie zauważamy obecności Boga, mimo że jest tuż obok nas? Wydaje nam się, że przychodzimy do Jezusa, a tak naprawdę jesteśmy daleko od Niego?

Otwartość serca

Obecność w miejscach z początków chrześcijaństwa i chodzenie śladami wielkich świętych, dzięki którym wiara w Chrystusa dotarła na te tereny, była dla nas nie lada przeżyciem, ale również powodem do refleksji na temat



Ks. Paweł Borowski/Niedziela

Pielgrzymka stała się źródłem ciekawych rozmów



Ks. Paweł Borowski/Niedziela

Kobiety wchodzą do świątyni w chustach na głowie i długich spódnicach

aktualnego stanu naszej wiary. Święta Nino za uzdrowienie żony króla nie chciała nic dla siebie. Poprosiła o wybudowanie kościoła i sprowadzenie chrześcijańskich kapłanów. Żydówka Sydonia tak mocno wierzyła w niewinność Jezusa, że poprosiła swojego brata, by pojechał do Jerozolimy i uratował Go przed śmiercią. Ten niestety nie zdążył, ale odkupił od żołnierzy szatę Chrystusa i podarował ją swojej siostrze, która umarła w szatach Zbawiciela, a na miejscu jej grobu postawiono świątynię, odwiedzaną przez turystów z całego świata. Modlitwy wielu z nas to głównie prośby kierowane do Pana Boga. Prosimy o zdrowie dla siebie i swoich rodzin, o powodzenie w pracy, o pomyślność. I oczywiście nie ma w tym nic złego, jeżeli pamiętamy, żeby dziękować za to co mamy, za każdy kolejny dzień życia w pokoju i miłości. Warto iść za przykładem gruzińskich świętych i dać coś od

siebie, z potrzeby serca, poświęcić coś, nie oczekując niczego w zamian.

Siła wspólnoty

Przykład św. Andrzeja w Gruzji pokazuje nam jak ważna jest wspólnota, jak bez modlitwy wspólnotowej ciężko jest w pojedynkę funkcjonować. To on przecież uratował św. Macieja z rąk ludożerców. I choć wydawało nam się to niemożliwe, to odwiedzając skalne miasto Uplisciche, dowiedzieliśmy się, że odbywały się tam obrzędy składania ofiar z mężczyzn. Świadomość, że mamy na kogo liczyć, również dziś daje nam poczucie bezpieczeństwa.

Katolicy w Gruzji to niespełna jeden procent populacji. Mają 3 świątynie na terenie całego kraju. Żyją w opozycji do prawosławnych i do muzułmanów, którzy coraz liczniej zamieszkują na tych terenach. Muszą się wiele natrudzić, by móc uczestniczyć w niedzielnej Eucharystii, dopasować swoje plany do jednej wyznaczonej godziny. Mamy tyle możliwości, a nie zawsze z tego korzystamy, bo w parafii za wcześniej są Msze św., bo nie chce się wsiadać w samochód i przejechać kilku kilometrów na popołudniową Liturgię w sąsiedniej parafii, bo kapłan sprawujący Eucharystię nam nie odpowiada. Szukamy wymówek zamiast szukać Jezusa. Pamiętajmy, że On jest naszą drogą i celem, a pielgrzymowanie do takich miejsc jak Gruzja jeszcze bardziej pokazuje, jak bardzo potrzebujemy Go w naszym życiu. **n**

Siła rodziny z historią w tle

O bohaterach z Łasina z **Barbarą i Markiem Sadowskimi** oraz ich córkami, **Marią i Dominiką**, rozmawia Aleksandra Wojdyło.

.. Aleksandra Wojdyło: W marcu do parafii św. Katarzyny w Łasinie zostały wprowadzone relikwie bł. Rodziny Ulmów. Ta uroczystość zbiegła się z Narodowym Świętem Pamięci Polaków Ratujących Żydów. Jak ją przeżyliście?

Barbara Sadowska: Narodowy Dzień Polaków Ratujących Żydów przypomina nam o naszych niezwykłych, odważnych przodkach – Marcinie i Pelagii Robakiewiczach, którzy w czasie II wojny światowej uratowali dwoje Żydów, Icchaka Markowicza i jego matkę Genowefę, za co w 1991 r. otrzymali tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Pelagia była siostrą mojej babci, Franciszki Słupek.

Mogliśmy wprowadzić relikwie bł. Rodziny Ulmów do kościoła w Łasinie, co było dla naszej rodziny wielkim zaszczytem i niezapomnianym przeżyciem.

.. Jakimi ludźmi byli Marcin i Pelagia Robakiewiczowie i jak wspominają ich dawni mieszkańcy Łasina?

Maria Sadowska: Jak wspomina mój dziadek Henryk, ciocia Pelagia i wujek Marcin byli ludźmi bardzo pobożnymi, nie szczędzili środków finansowych na rzecz łasińskiej parafii czy dla sióstr felcjanek. Wujek jako były żołnierz oddziału Hubala oraz Armii Krajowej często był zapraszany do Szkoły Podstawowej w Łasinie na lekcje historii, jednak na temat pomocy Icchakowi i jego matce oboje nie mówili zbyt wiele. Dopiero po śmierci wujka, kiedy ciocia otrzymała medal Sprawiedliwych wraz z dyplomem, ta tematyka była częściej poruszana w rodzinie. Byli



Rodzina Sadowskich z seniorem Henrykiem Słupkiem

ludźmi honoru, bezinteresownymi, nastawionymi na pomoc drugiemu człowiekowi. Decyzja o udzieleniu pomocy Żydom była natychmiastowa i zgodna. Jak twierdziła ciocia, wujek nie bał się niczego.

W momencie wybuchu II wojny światowej Marcinowi jako strażnikowi granicznemu groziło aresztowanie. Wraz z żoną postanowił wyjechać w rodzinne strony, na Kielecczynę, do wsi Kozłowiec. W 1942 r. wstąpił do Armii

Krajowej. Tego samego roku jego przyjaciół przysłał do nich mężczyznę żydowskiego pochodzenia, który prosił o schronienie. Był nim Icchak Markowicz. Przez krótki czas przebywał w Robakiewiczach, ponieważ jego obecność budziła podejrzenia. Następnie wujek znalazł mu mieszkanie w sąsiedniej wsi i zaaranżował dla niego „aryjskie” dokumenty. Później pojawiła się matka Icchaka, którą udało się wydostać z getta. Po wojnie Robakiewiczowie wrócili do

Zdjęcia: archiwum rodziny Sadowskich

Łasina. Marcin po krótkim czasie podjął posadę celnika w Szczecinie. Tam spotkali ponownie matkę Icka. Przez wiele lat Genowefa utrzymywała kontakt z Robakiewiczami. Marcin Robakiewicz zmarł 21 lipca 1980 r.

Dziesięć lat później Instytut Yad Vashem w Jerozolimie poinformował Pelagię o nadaniu dyplomu honorowego i medalu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” oraz przywileju wpisania imion Robakiewiczów w Instytucie Yad Vashem pod numerem 4254. W maju 1993 r. ambasada Izraela w Warszawie zaprosiła Pelagię na uroczystość wręczenia medalu w Toruniu. Z powodu podeszłego wieku nie wzięła już udziału w tej uroczystości. Zmarła 19 lipca 1995 r. i została pochowana w Łasinie u boku męża.

.. Udało wam się ocalić pamiątki po krewnych. Co jest gromadzone w rodzinnych zbiorach?

B.S.: Najważniejsze pamiątki to medal oraz dyplom Sprawiedliwych wraz z dwoma pismami – z Instytutu Yad Vashem i ambasady Izraela w Warszawie. Mamy też zdjęcia rodzinne i legitymacje oraz oryginał zaproszenia na ślub kościelny Robakiewiczów z 1933 r. Nasze poszukiwania kolejnych dokumentów trwają. Ostatnio udało nam się zdobyć kopię aktu urodzenia w języku niemieckim Pelagii, a także wyciąg z ksiąg parafii Studzianna, potwierdzający wpis w księdze chrztów dotyczący chrztu św. Marcina.

.. Jak to się stało, że postanowiliście podzielić się ze swoimi wyjątkowymi krewnymi?

B.S.: Od 2021 r. Maria i Dominika są członkami Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie, którego prezesem jest Aleksandra Jankowska. Kilka lat wcześniej na lekcji poświęconej Polakom, którzy pomagali Żydom w czasie II wojny światowej, Maria opowiedziała o swoich przodkach, medalu i dyplomie oraz pokazała dokumenty Robakiewiczów z Yad Vashem. W kolejnym roku również Dominika przypomniała ich historię. Wówczas pani Jankowska zaproponowała, aby Maria wzięła udział w XIV edycji Wojewódzkiego Konkursu



Pelagia i Marcin Robakiewiczowie – fasińscy Sprawiedliwi



Medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”

Narodowy Dzień Polaków Ratujących Żydów przypomina o naszych niezwykłych, odważnych przodkach – Marcinie i Pelagii Robakiewiczach, którzy w czasie II wojny światowej uratowali dwoje Żydów.

im. prof. gen. bryg. Elżbiety Zawackiej „Oni tworzyli naszą historię”. W swojej pracy przedstawiła losy Pelagii i Marcina i jako uczennica klasy VIII SP w Łasinie zajęła II miejsce. W 2024 r., ponownie z inicjatywy pani Aleksandry, Maria, już jako uczennica II LO w Grudziądzu,

wzięła udział w ogólnopolskim konkursie organizowanym przez Ministra Edukacji i Nauki oraz Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych i z pracą o naszych krewnych zajęła III miejsce. Obie prace były pisane pod kierunkiem pani Jankowskiej.

.. Ale Państwa rodzina ma także innego bohatera. Proszę o nim opowiedzieć.

Dominika Sadowska: Naszym kolejnym bohaterem jest mój pradziadek Stefan Słupek, żołnierz I Dywizji Pancерnej generała Maczka. Wcielony siłą do wojska niemieckiego, przy nadarzącej się okazji zbiegł i pod przybranym nazwiskiem Kotłowski ochotniczo zaangażował się do Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim. Walczył jako celowniczy moździerza i bombardier. Był w 10. Batalionie Motorowym (Dragonów) i Oddziale Lekkiej Pomocy Typu „8” ostatniej Polskiej Dywizji Pancерnej w kampanii w Belgii, Holandii i Niemczech. Otrzymał Odznakę Pułkową 10. Pułku Dragonów, odznaczenie honorowe za rany, gwiazdę Francji i Niemiec oraz medal wojenny 1939-45. W 1991 r. już po śmierci pradziadka odznaczono go Krzyżem Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

.. Cała rodzina jest bardzo zaangażowana w nasz lokalny środowisku...

B.S.: Działalność obu córek w Klubie Historycznym mobilizuje nas, rodziców, do udziału w uroczystościach zarówno kościelnych, klubowych, jak i państwowych na terenie Łasina i Torunia. Zainteresowanie historią zrodziło się dzięki mojemu dziadkowi Stefanowi, babci Franciszce, tacie Henrykowi, którzy często opowiadali o wojnie.

.. Skąd taka siła więzów rodzinnych, patriotycznych, społecznych?

B.S.: Rodzina kojarzy się z bezpieczeństwem, zrozumieniem, szacunkiem i miłością. Buduje ją wzajemne wsparcie i otwartość, poczucie więzi, wspólne przeżywanie trosk i radości, poczucie pewności, że w każdej trudnej sytuacji otrzyma się pomoc. Zarówno nasi rodzice, jak i my teraz staramy się naszym córkom przekazywać takie same wartości. n



Marek Krzemiński

Śladami Marii Pasterki

TORUŃ W przededniu Niedzieli Dobrego Pasterza wierni z parafii bł. Marii Karłowskiej udali się na pielgrzymkę śladami błogosławionej patronki.

Po marcowych odwiedzinach miejsca jej narodzin i chrztu przyszedł czas na początki jej działalności. Chodzi oczywiście o Poznań, w którym matka Maria mieszkała i założyła pierwszy dom.

Pielgrzymi odwiedzili kościół Najświętszej Marii Panny na Ostrowie Tumskim, gdzie przystąpiła do I Komunii św., i katedrę, a w niej kaplicę św. Józefa, gdzie przyjęła sakrament bierzmowania. Kolejnym miejscem wędrówki była poznańska fara, do której odwiedzin zachęcała błogosławiona, oraz sanktuarium Krwi Chrystusa – ulubione miejsce modlitwy

Życie naszej błogosławionej
zaintryguje każdego

bł. Marii, gdzie spotkała hrabinę Anielę Potulicką. Parafianie modlili się również przed wizerunkiem Matki Bożej Pocieszenia w kościele podominikańskim, skąd błogosławiona pożyczła paramenty liturgiczne potrzebne do sprawowania Mszy św.

Na trasie nie zabrakło poznańskich koziółków i kawy na rynku. Msza św. kończąca pielgrzymkę sprawowana była w kaplicy domu zakonnego Sióstr Pasterek przy ul. Piątkowskiej, czyli w pierwszym domu założonym przez bł. Marię. Pielgrzymi stwierdzili, że „pielgrzymka do początków apostołowania Marii pozwoliła głębiej zrozumieć nie tylko jej historię, ale również charyzmat całego zgromadzenia”. **n**

ANETA PACHOLEC

Warto się zmieniać

TORUŃ Gościem „Wieczorów u św. Antoniego” była s. Estera Balcer z Szesztackiego Instytutu Sióstr Maryi.

Poruszyła ona 25 kwietnia temat „Rola autoformacji w budowaniu tożsamości”. W prezentacji podkreśliła, że konieczność refleksji nad sobą stanowi nie tylko aktualne wyzwanie, lecz ważne zadanie w procesie duchowego wzrostu. W dzisiejszym rozpędzonym świecie, kiedy codzienność wypełniona jest napięciami, łatwo jest stracić kontakt z własnym wnętrzem, co stanowi barierę w kształtowaniu własnej tożsamości i relacji z innymi.



Krystyna Biliska

Siostra Estera otrzymała obraz patrona parafii

Autoformacja, czyli praca nad sobą, staje się kluczowym elementem w odkrywaniu swojego miejsca i prawdziwego znaczenia życia. To proces, który umożliwia budowanie autentycznej wolności i podejmowanie świadomych decyzji. Odpowiedzialność za własny rozwój dotyczy każdego z nas, niezależnie od naszej roli czy zawodu. Nawet ci, którzy są nauczycielami, winni stale dążyć do samorozwoju, by efektywnie wspierać innych w ich duchowej wędrówce.

Podsumowując, s. Estera zauważyła, że świadome dążenie do autoformacji umożliwia człowiekowi osiągnięcie autentycznego, dobrego i pięknego życia. Jej słowa były przypomnieniem o roli, którą każdy z nas może odegrać w budowaniu lepszego świata poprzez rozwój siebie i prawdziwych relacji z innymi. **n**

JACEK BILSKI

Drzewo pamięci

TORUŃ Posadzono jabłoni dla upamiętnienia bł. Rodziny Ulmów.

Wydarzenie zostało zorganizowane w ramach akcji „Po owocach ich poznacie”. W uroczystości 21 kwietnia wzięli udział przedstawiciele władz, duchowieństwa, a także wierni, którzy licznie zgromadzili się na Mszy św. pod przewodnictwem o. Jana Króla, redemptorysty, dyrektora Muzeum „Pamięć i Tożsamość” im. św. Jana Pawła II. Następnie w Parku Pamięci „Zachowali się jak trzeba” posadzono jabłoni, pochodzącą od drzewa, szczepionego przez Józefa Ulmę, którą dla Torunia przekazał prezydent Polski Andrzej Duda.



Katarzyna Cegielska

Ważne jest pielęgnowanie pamięci o bohaterach

W sanktuarium Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu znajduje się obecnie 160 relikwii. Pośród nich są także relikwie bł. Rodziny z Markowej. **n**

AGATA PAWLUK